№ 13. Kraków dnia 30. Marca 1862. Rok. III

OGNISKO.

CENA PRENUMERATY W KRAJU:
Półrocznie 3 zlr. w. a.
Całorocznie 6 zlr. w. a.

Rękopisma nie zwracają się.

Pismo tygodniowe poświęcone rolnictwu, przemysłowi, sztukom i rzemiosłom.

O względnéj ważności spraw ludzkich.

(Ciąg dalszy.)

XII.

Człowiek ma dwa cele: jeden wieczny *pozagrobowy*, drugi *doczesny*. Do pierwszego prowadzi człowieka oświécona wiara, a do drugiego gruntowna nauka.— W pierwszym nauka przyprzęga się do rydwanu wiary, a w drugim wiara przodkuje nauce i jest jéj regulatatorem.— Aby sobie te dwa cele nie przeszkadzały i łączyły się w paśmie ludzkiego żywota, potrzeba, iżby prawdy wieczne odnoszono do życia doczesnego, a sprawy ziemskie do życia wiecznego. — Ztądby téż wypłynęło, iż wiara rozkrzewiałaby się na polu nauki, a nauka wzrastałaby i kwitła pod wpływem żarkich promieni wiary.— Wiarę posianą na wydmuchu nieuctwa, lada wiatr przeczenia zachwieje; kiedy znowu nauka nie ogrzana wiarą, marznie, mrozi ducha, lub się gubi w przestworzu fantazyi. — Obie więc są sobie koniecznie potrzebne, i obie się wzajemnie dopełniają; a spotkawszy się z sobą (w sprawiedliwém ocenieniu) idą już zgodnie razem bez sprzeczki i obrazy.— Złe zaś z tego wypłynęło, iż nauka z wiarą stawały często w sporze i rozwodzie! Ludziom wiary zdawało się, iż wszystwo wiedzą bez nauki, a ludziom nauki marzyło się, iż wszystkiego się dowiedzą i nauczą bez wiary. Wiara bywała wyłączną, nauka pyszną, świat zaś w tym rozprzęgu dwóch celów i dwóch sił, ani należnego niebu nie dostarczał kontyngensu, ani spraw swoich doczesnych przyzwoicie załatwiać nie umiał.— Wiara stawiała nam zawsze na wzór pastuszków Betleemskich, a nauka wywoływała z grobu filozofów pogańskich.— Tymczasem, jeżeli szczęśliwymi byli pastuszkowie, którzy idąc za głosem i wskazaniem anioła, doszli do groty nowonarodzonego Zbawiciela i pokłon Mu oddali, to również szczęśliwymi a przed niebem więcéj może zasłużonymi byli mędrcy ze wschodu, którzy idąc za wskazaną sobie przez naukę gwiazdą, odbyli długą podróż, aby dojść aż do stajenki Betleemskiéj i oddać hołd odwiecznéj prawdzie wcielonéj w Syna Bożego, a złożyć Bogu dary ze skarbów doczesnych: czyli poddać Mu świat z jego bogactwy *w złocie;* z jego chwałą, *w kadzidle;* z jego płodnością, *w ziemi,* czyli *krédzie.* Tym przeto dla nas symbolem połączenia się nauki z wiarą, powinniby rzeczywiście być owi mędrcy ze wschodu, którzy poddawszy naukę wierze i uznawszy wyższość prawdy objawionéj, nie wyrzekli się przecież nauki, ale za światłem gwiazdy coraz daléj postępując, doszli aż do widzenia Tego, *którego* szukali. — U nas to zadąsanie się ludzi wiary na naukę i odwrotnie, byłoby pod wszelkiemi względami społeczeństwu szkodliwém i wywierałoby zgubny wpływ tak na rolnictwo, przemysł. politykę, rzemiosła, jako i na sztuki wyzwolone.— Wszędzie musiałaby być jednostronność i niedokładność, wszędzieby było przeciąganie się dwóch sił,

a ztąd nie byłoby sposobu uregulowania życia w jednym pewnym a bezpiecznym kierunku.— Mówią ludzie nauki, że ich wiara znieruchomia, przykuwa i na drodze postępu wstrzymuje; mówią ludzie wiary, że ich nauka od prawdy oddala, wstecz ku pogaństwu cofa, lub w świat obłędu za sobą wiedzie.— Musi być zapewne w jednym i drugim zarzucie nieco prawdy lub pozoru do prawdy, gdy sobie obiedwie strony z pewnym uporem ten kamień obrazy odrzucają. Ależ, gdyby się na zadąsaniu rzecz kończyła, toby obie strony można pomału do siebie zbliżać a może i pogodzić.— Wszakże widzimy, iż tak do siebie szorstko ludzie tych dwóch obozów stoją, iż jedni poświęcają cel wieczny doczesnemu, a drudzy w przelocie przez ziemię ku przyszłéj ojczyznie, wszystkie dary Boże za próżność i pokusę uważając, marnują żywot ziemski oraz mnogie skarby, które Bóg w doczesności dla podróżnych nagotował, a chcieliby lekko, jak ptaszki bez ładunku i pakunku szybować ku górnym sterom. — Otóż mówią ludzie nauki do ludzi wiary: „Próżniaki!! wy chcecie, „aby Bóg wszystko za was robił! Czyliż „wam nie dał na to zdolności umysłowych „oraz sił fizycznych, abyście dzieło stwo„rzenia rozwijali? Czyliż ma was Bóg ciągle „niańczyć jak niemowlęta?... Albo chcecież „przyjść do gotowego i żywić się jak Ana„chorety chlebem naszego przyrobku"? Na to odpowiadają znowu ludzie gardzący doczesnością: „Niebaczni! Cóż wam przyjdzie „z tych skarbów nauki, którą dla doczesnych „zbieracie celów?... Na długoż wam się „to przyda? i jaki nawet z tego świat „mógłby mieć pożytek? Czyliż myślicie, że „wam się uda ziemię w niebo przemienić? „Albo czyliż się wyrzekacie przyszłéj oj„czyzny, iż chcecie tutaj na wieki wasze „rozbijać namioty?... Objuczeni bogactwy, „rozmiłowani w ziemi, przykuci do materyi, „albo spętani formułą nauki — czyli wznieść „się z tym ciężarem potraficie na wzgórza „Syonu? Nie! wy musicie tylko poprzestać „na doczesnych nagrodach, które wam ziemia „i świat dać może, a wyrzec się nieśmier„telnych w przyszłym żywocie rozkoszy: „kiedy my chętnie doczesność dla wiecznych „poświęcamy celów"! — Tak rozmawiali z sobą ludzie, stojący na dwóch kończynach skrajnych pojęć i wstecznego dobru powszechnemu kierunku, gdy tymczasem z mądrych rozrządzeń Opatrzności. wiara z nauką idąc ręka w rękę, cały świat obiega i rozwidnia, nie oglądając się na maroderów, którzy na dwóch przeciwnych biegunach targowali się o prawo wyłączności. Gdyby jednak liczba tych maroderów dzisiaj jeszcze rosnąć i mnożyć się miała, toby zarówno na tém traciło niebo jak i cierpiała ziemia, i dla tego ta walka dwóch stronnictw nie mogłaby być obojętną.— Nauka ciągłą podejrzliwością skwaszona, mogłaby się odstręczać od wiary i zatopić się rzeczywiście w sprawach doczesnych, którymby się oddała w jasyr i usługę, a wiara bez zastósowania do życia i bez wpływu na sprawy doczesne, mogłaby pozostać w sferze abstrakcyi.— Dla tego jest obowiązkiem ludzi dobréj woli i czystego sumienia, zbliżać ciągle i godzić naukę z wiarą, a nie dopuszczać między niemi rozdziału, tak jak też każdego jest powinnością zbliżać niebo do ziemi, a ziemię podwyższać ku niebu, czyli budować królestwo Boże, którego fundamentem na ziemi jest opoka Piotrowa, a szczytem niebios sklepienie. —

Z pociechą wyznać musimy, iż to zbliżenie i zgoda nauki z wiarą, oraz celów doczesnych z wiecznemi, coraz się widoczniéj i silniéj w tym wieku objawia, i publiczne wychowanie tą królewską drogą już młodzież naszą prowadzi. Jednak czasem obie te strony świeżo nawiązane, zabrzękną chwilowym fałszem, któryby nam ze smutkiem ubiegły wiek rozdwojenia przypominał. gdybyśmy przypuszczali iż złe które doświadczenie potępiło i które się już w przepaści

wieków zapadło, znowu na świat powrócić mogło.— Wolimy uwierzyć lub domniemywać się, że tylko ręka niewprawna źle uderza w struny Dawidowéj harfy, i ztąd chwilowy słyszeć się daje rozbrzęk. — Wiara rzeczywiście tak w szkołach publicznych jak i w wychowaniu domowém, i kołach towarzyskich, (wytrącone jéj swawolą) odzyskała berło; i jeśli nam w tym wieku o co chodzić może, to tylko, aby jéj godło w każdéj potrzebie przez wszystkich używane, nie służyło za szyld dla ułamkowych celów i drobnéj ramoty. — Lecz i to zapewne płonna będzie obawa, gdyż rozum i sumienie publiczne nigdy nie dozwolą, aby nadużyto powagi religii i wszechwładzy Bożéj, zniżając je do tuzinkowych zamiarów. A więc niechaj już dzisiaj śmiało piętrzy w górę nauka! bo kiedy przyznała w Bogu swoje źródło, to jéj wolno płynąć bystrym przez świat potokiem! Wolno jéj użyzniać ziemię, wprawiać w ruch fabryczne narządy, kształcić i przekształcać materyą, świat przetwarzać, zdobić i ulepszać, bo wie, że ten świat jest tylko warstatem na którym sobie człowiek schody do nieba struże. Pismo mówi: *„Wierz, i czyń co chcesz“!!* Dla tego też z wiarą i pod wodzą wiary, zapuszczą się nauki w głąb ziemi i wzbiją się ponad ziemię; zajrzą przez szkła teleskopów w księżyc a na sklepieniu niebios ruch każdéj gwiazdy oznaczą. W ciele ludzkiém, bieg krwi podsłuchają, śmierć samą utrzymają na wodzy, i zrozumieją dwa życia, to jest życie ciała i życie ducha. — Tak jest! nauki dzisiaj przestały pracować dla próżności i pochwał ułudnych, ale pracują dla pożytku świata i dla rzeczywistéj ducha korzyści Dla tego też człowiek rozumny musi być koniecznie religijnym, bo go nauki same doprowadzą do téj nieodzownéj konsekwencyi; ale daj Boże jak najprędzéj, iżby również człowiek religijny mógł być rozumnym, i w naukach szukał dopełnienia i rozszerzenia swéj wiary. Daj Boże, mówię, aby ten sojusz między nauką a wiarą nie był tylko jednostronnie dotrzymanym, ale iżby obie zarówno zobowięzywał strony.— Na tém i chwała Boska i powszechne dobro zawisły,... tego świat z upragnieniem wygląda; a szczególniéj stanie się to pożądaném dla ludu, owéj téj przeważnéj części społeczeństwa, która zachowawszy wiarę martwą, rozwinąć jéj w sprawach doczesnych dotąd nie umiała, i bez żadnego będąc wykształcenia, przechodziła przez ten świat do nieba, nie pozostawiwszy żadnego na ziemi śladu milionowego swego przemarszu, ani się też szelążkiem zasługi dla kraju nie okupiła. — Czekaliśmy, aby nauka przyjęła chrzest wiary, i dał nam się Bóg téj pociechy doczekać! któreż atoli pokolenie doczeka się chwili, w którejby lud wierzący wzbogacił się nabytkiem nauki?...

(D. c. n.)

O rozbiorze chemicznym
naszych minerałów.

Przez pr. Mohra.

Z pociechą umieszczamy poniżéj artykuł Wgo Mohra profesora Chemii przy instytucie technicznym, z którego dowiadujemy się o zbawiennym zamiarze urządzenia przy instytucie osobnéj pracowni, ku chemicznemu rozbiorowi składowych części naszéj ziemi i ukrytych w jéj łonie bogactw. Poklaskujemy z całego serca tak szlachetnemu przedsięwzięciu i nie wątpimy na chwilę o jego urzeczywistnieniu, znając przykładne zamiłowanie nauk Szanownego Profesora i gorliwość jego w przysporzeniu krajowi rzeczywistych korzyści. Z przyjemnością oglądaliśmy wiele przyrządów wynalazku pana Mohra, z których niektóre zalecają się ogólną i szerszą użytecznością, inne zaś nader korzystne w domowym zarządzie, skierowane są ku oszczędzeniu siły ludzkiéj i wydatków. — Namawiamy szczerze Szanownego Profesora, aby z tych narządów swego wynalazku zechciał zrobić osobną wystawę i obznajomił z niemi publiczność; tak bowiem

zamknięte w ciasnych, ciemnych i wilgotnych izbach pracowni chemicznéj, niszczą się bez pożytku i korzystnego zastósowania.— Obudzony ten duch pracy i postępu w naszych profesorach, jest powszechnego uwielbienia godnym! Bo jeżeli gdzieindziéj talenta znajdują zachętę, otuchę, wsparcie i pochwalę, to u nas muszą się tylko pocieszać wewnętrzném zadowoleniem, iż heroicznie, i to przez całe życie, walczą z trudnościami, przykrościami i nędzą, a z piasku złotą nić kręcą dla pożytku przyszłych pokoleń. — Ten zapał u wielu polskich profesorów ku roznieceniu coraz szerszego w kraju światła, jest prawdziwie budującym i powinien być przez nas ojców i przez młodzież wdzięcznie ocenianym. — Każdy z nich pisze, pracuje, dochodzi i postępuje w nauce, a prawdziwie że pracuje o chłodzie i o głodzie, bo ani z ogólnych funduszów, ani też ze strony społeczeństwa nie ma ku temu żadnéj pomocy ani niezbędnie potrzebnych zasobów! — Nie przestanę powtarzać, prosić i błagać bogatszéj młodzieży, aby się na seryo brała do nauki a z technicznemi wiadomościami obznajamiała, albowiem w téj nauce jest źródło przyszłych krajowych bogactw, a może... i niezadługo, mąka na chleb powszedni dla szlachty, która ubożeje, i podobno coraz więcéj ubożeć będzie. — Profesor Mohr *np.* zrobi analizę, znajdzie może jaki bogaty pokład minerałów, ale na cóż się to przyda, jeśli ta cała rzecz będzie dla właściciela skarbem zamkniętym, którego nie zużyteczni, i hieroglifem, którego nie odczyta?! — Oświata w kraju poczyna się zapewne od mądrych i zdolnych profesorów, ale się na nich kończyć nie może. Musi to światło przeniknąć całą warstwę społeczeństwa a przynajmniéj część onego pewną, tak, iżby kraj oświecało, jak światło dnia przez tak małe okienka rozwidnia całą izbę. Szlachta i bogatszy stan miejski powinny być tém oknem przejrzystém i pośredniém, między szkołą a ludem. — Mówię, iż dla tego oni głównie być tém oknem powinni, bo nietylko mają środki korzystania z nauk, ale i środki onych zastósowania i zużytecznienia.— Profesor daje klucz do skarbnicy bogactw moralnych i materyalnych, ale temu już on nie winien, jeśli nikt skrzyni narodowego majątku otworzyć nie umié lub nie chce. Boję się, aby i w tym razie, gdy p. Mohr klucz nam podaje, ów klucz w jego pracowni nie zardzewiał, albo iżby go wprawniejsza ale obca ręka, kiedyś na swoją korzyść nie użyła.— Przed kilką dniami był u mnie agent ze Saksonii, w celu powzięcia wiadomości o dobrach do nabycia.— Ja, który nie jestem filologiem, rozmówić się jakoś z nim nie umiałem, ale rozumiałem przecież co do mnie mówił, i tyle zapamiętam z jego długiego dowodzenia: „Iż za parę lat, połowa dóbr w Galicyi „przejdzie w obce posiadanie, i że on sam ma po„lecenie kupienia za parę milionów talarów.“ Wykrztusiłem zapytanie, „dla czego i zkąd ta wróżba“? Odpowiedział mi: „iż to jest rzecz naturalna, że „brak specyalnych u nas nauk, nie pozwala nam „ciągnąć takich z ziemi korzyści, jakie wyższa in„teligencya wydobędzie.“ — Zamyśliłem się i zasmuciłem, bo musiałem przyznać, iż jest nieco w tém prawdy. — A więc dla braku specyalnych u nas nauk, a mianowicie: rolnictwa, górnictwa, chemii, mechaniki etc. przyjdą Saksończycy wykształceni, ziemię za bezcen zakupią, i z jéj zewnętrznych i wewnętrznych skarbów korzystać będą, a rozplemiwszy się, w kilka lat zapytają tak jak w Poznańskiém: „Cóż tu mają do roboty Polacy w Małopolsce“?... Dopiero gdy nas takie zapytanie w serce ubodzie, zaczniemy tworzyć Tellusy, ale będzie za późno, bo Tellus nie będzie miał tyle pieniędzy, aby mógł ziemię odkupić. Bezpieczniéj więc nie sprzedawać i trzymać się jéj zębami i rękami. — Ale to także próżna moja rada, bo trudno się trzymać *zębami,* kiedy kto zębów nie ma, i rękami, kiedy kto rąk nie ma. Zęby zaś, to jest ów przemysł, który strawę na soki pożywne miele, a ręce, to owa skrzętna i umiejętna praca, która mnoży i wynajduje źródła nowych korzyści.— Saksończycy mają doskonałe szkoły rolnicze, leśne, górnicze, techniczne i politechniczne, a uczą się w nich żarliwie, wytrwale i gruntownie, dla tego też, mając *zęby,* ostrzą je na nasze mienie; mając *ręce*, pochwycą nasze skarby, a nam zostawią tylko zapóźnioną skargę, żal, skruchę, łzy i ubostwo. — Tak będzie, jeżeli się *zębami i rękami* do nauk nie weźmiemy. Tak będzie, jeśli nasi panicze, (łatwowiernych swych starych rodziców, a więcéj jeszcze siebie samych oszukując) prześlizgiwać się

tylko będą przez szkolne klasy, a namiętnie się do nauk nie wezmą. Przyjdzie obca intelligencya, górująca nad nami nauką i pracą, zaleje nas, opanuje, a my zejdziem na dziadów *„z własnéj tylko naszéj winy“ !*

Wracając teraz do analizy, którą ofiarował się pan profesor Mohr przedsięwziąść, upraszamy Rodaków naszych, aby jego żądanie wzięli do serca, i próbki ziem, kamieni i minerałów stanowiących przeważne masy w formacyi ich posiadłości, wedle danéj im instrukcyi posyłać raczyli. O tę usługę, która ich nic nie kosztuje, nauka upomnić się ma prawo. A wreszcie my, co się tak miłością ziemi naszéj szczycimy, poznajmyż przynajmniéj gruntowniéj tę naszą oblubienicę, bo dotąd tylko znamy ją powierzchownie, a nawet i z téj strony ją nie zawsze znamy.— Nazwiska dostarczających minerały ogłaszać będę, a również i wszelkie rezultaty prac w tym względzie dokonanych, a przez p. Mohra naszemu dziennikowi udzielonych. —

Zadanie wielkie, cel ważny, wykonanie trudne i mozolne przy funduszach tak szczupłych, że prawie żadnych.

Podpisany założył sobie już od dawna uskuteczniać rozbiory minerałów krajowych stałych, a to tak co do jakości tychże, jak i co do ilości części składowych, robiąc takowe z pomocą młodzieży uczącéj się chemii.—Rozbiór ten ma się odbywać w salce, na ten cel w instytucie technicznym urządzającéj się.— Na teraz zajmiemy się tylko takiemi, które się w wielkich masach znajdują, i które stanowią u nas skały, góry, równiny, wznoszą się nad powierzchnią ziemi, lub w głębi téjże są ukryte, i sposobem górniczym na świat (na wierzch) wydobywane, albo stanowią łamy kamienia, do budowy, konserw dróg lub innych celów technicznych używane etc. jakiemi są wapienie, (zwyczajne kamienie wapienne, marmury, opoki, margle) gipse, gliny, glinki i iły. — Piaskowce i piaski, krzemienie, rudy żelazowe, zynkowe, ołowiowe, kruszce czyli piryty tak zwane chemicznie siarczki metali.—Torfy, węgle kamienne, granity, porfiry, łupki, siarkonośne minerały, w masach zbitych, lub warstwowo znajdujących się, albo żyły stanowiących w gniazdach etc. Rozbiory zaś gatunków ziem, stanowiących glebę ziem urodzajnych lub nieurodzajnych gospodarskich zostawiamy na późniéj.

Aby zaś wszelakie tę minerały zgromadzić, i w odpowiednie klasy uporządkować i do systematycznego rozbioru przysposobić, musimy najuprzejmiéj prosić Szanownych Obywateli dóbr ziemskich, już to właścicieli, już dzierżawców, lub rządców dóbr prywatnych, duchownych i rządowych, aby raczyli nadesłać te różne płody surowe mineralne, czyto przez zdarzające się im okazye, czy też franko, do *sali chemicznéj c. k. instytutu technicznego krakowskiego.* (Zastrzegamy sobie wszakże *wyraźnie:* nadsełanie tylko takich minerałów, które znajdują się, jak wyżéj przytoczyłem, tylko w wielkich masach.) Zwracam również uwagę Szanownych Obywateli na główne warunki i okoliczności, jakie konieczność wywołuje, dla zachowania porządku tak w zgromadzaniu i ułożeniu tychże minerałów (według pewnego geograficznego układu, biorąc Kraków za punkt środkowy), jak i rozbioru tychże, i zaciągnienia onych do ksiąg odpowiednich tak odbiorczych, jak i rezultat rozbiorów zawierać mających. — (Według jakości grup, przemagających w téj lub owéj stronie części kraju) W taki więc sposób przegląd tychże każdemu ze stron interesowanych będzie ułatwionym, a równie rozwinięcie dalszych i wyższych celów geognostycznych, gospodarskich i przemysłowych będzie mogło być osiągnięte. Takiemi zaś warunkami są:

1. Kawałek, lub ilość ciała (pół do jednego funta ważącą) włożyć należy w papier czysty; jeżeli zaś jest kilka kawałków, to każden zosobna zawinąć i dobrze w papier mocny opakować, tak, aby się kawałki te o siebie nie tarły. Tak zawiązane opatrzyć napisem i liczbami, jeżeli potrzeba;
2. Napisać wyraźnie nazwisko obwodu, miasta, wsi, miejsca, w którém minerał posłany wydobyto, lub gdzie on się znajduje, z wymienieniem. czy jest na wierzchu lub w głębi, w skale, górze lub w równinie? Czy go odbito świeżo ze skały, z wierzchu, w środku lub od spodu?

Czy zbite są onego masy lub warstwowe? — Jeżeli jest kilka lub kilkanaście warstw różnorodnych, to każda z osobna wydobytą być musi, i osobno opakowaną i liczbami porządkowemi oznaczoną, poczynając oznaczenie liczb od wierzchu ku spodowi, to jest ku najgłębszéj i więcéj nie odkrytéj części. Równie pożądaném jest oznaczenie grubości tych warstw, na cale lub stopy.

3. Jeżeli te minerały znajdują się w pobliżu wody, rzeki, bagna lub źródła, potrzebnąby była wzmianka o tychże, a szczególnie ostatnich; a jeżeli jest możebném, ocenienie co do smaku, zapachu lub innéj jakiéj szczególnéj własności, różniącéj tęż od czystéj wody. —

Gdyby wymagała potrzeba zebrania bliższych i obszerniejszych szczegółów, ze względu oznaczenia ilości wody, jakości gazów, bitumenów i t. d., w minerałach znajdujących się, które tylko ze świeżo wydobytemi minerałami przedsięwzięte być mogą; to upraszać się będzie, za zgłoszeniem się do stron interesowanych, o łaskawą odpowiedź, wraz ze stósownem ujęciem minerału, jakie podać nieomieszkam.

Ponieważ każdy początek jest trudnym, (a szczególnie podobnego rodzaju) wymagający znacznych nakładów i czasu w wykonaniu dokładnego liczebnego rozbioru, to prosi się już najprzód o cierpliwość i nie naleganie stron interesowanych, bo jeżeli czekaliśmy już tak długo, to czekajmy i krócéj.

Aby zaś uniknąć zaraz z początku nagromadzenia się nadsyłanych tak rozlicznych minerałów, a tak obficie w obwodzie Krakowa od wschodu do zachodu, od południa i północy znajdujących się, uważam za rzecz konieczną, ograniczenia się na teraz, do rozbioru tych najprzód minerałów, które w obwodzie 3-milowym w koło znajdują się. O te zaś, które w dalszym promieniu obwodu znajdują się, później — po stósownem umieszczeniu i ułożeniu pierwszych — upraszać będziemy.

Ogłaszania rozbiorów szczegółowych, nie będą na teraz mieć miejsca, tylko zapisywane będą w osobnéj na ten cel przeznaczonéj księdze, i tylko (jeżeli Szanowna Redakcya Ogniska przyjąć raczy) to będą ogłaszane zawiadomienia, obejmujące spis minerałów, z nadmienieniem z którego miasta jakie i które minerały rozebrane zostały. O składzie zaś onych, strony interesowane wiadomości tylko prywatnych zasięgnąć mogą u profesora chemii w instytucie technicznym, a to dla przyczyn na słusznym przewidzeniu opartych.

K. F. X. Mohr,
technik i profesor chemii w instytucie technicznym krakowskim.

Dom komisowy krakowski.

Napływ koniczyny i traw pastewnych znaczny. — Koniczyny nadesłanej nam ani chwili w składzie nie trzymamy, ale wysyłamy ją za granicę, gdyż o podwyżce cen powątpiewamy, a boimy się z nią pozostać. Inne trawki nie odchodzą. Sprzedaliśmy żyta korcy 40 Wgo ks. Góreckiego po 7 złr. 40 c., a o pszenicę ani na miejscu, ani z zagranicy nikt się nie pyta. Już nam miejsca i worków brakuje, tak się na raz ruszyły produkta.— Chcieliśmy próbować wysyłać zboże za granicę, ale strata w téj chwili byłaby oczywista i wolimy czekać, aby na bliższą konsumpcyą młyny zażądały. — Nasiona traw i nasion ogrodniczych, oraz kwiatów w obfitości nadpływają, kupców atoli mniéj jak towaru.— Mamy ów drobny owies angielski bez łupiny, sprowadzony z Anglii przez hr. Żelińskiego, a w kraju rozpleniony. Wartoby go spróbować! — Mamy także grochy ogrodowe rozmaitego gatunku i prawdziwe rzadkości w tym rodzaju po 1 złr. w. a. kwarta. Trawę kupkową, miodunkę, kąkolnicę, bromus, ząb koński, stokłosę owczą, lisi ogon, tymotkę, buraki pastewne i ćwikłowe, trawę na wydmuchy, koniczynę żółtą (Lupulinę) po 56 złr. korzec.— Koniczynę szwedzką Hybsyde od p. Villemorin sprowadzoną. Kapustę cetnarową i czerwoną, lucernę prowancką, oraz mnóstwo innych nasion, których wyliczenie osobnego potrzebowałoby katalogu. —

Dołączamy też katalog pana Villemorin-Andrieux (gratis) do Ogniska, acz nas każdy egz. do 25 centów kosztuje, aby sobie prenumeratorowie nasi mogli robić obstalunki wedle cennika, z dodaniem tylko kosztów poczty, transportu i cła oraz 5/00 komisowego, od obstalunków 100 złr.

niedochodzących à 3/⁰⁰ od obstalunków przenoszących 100 złr.

Jęczmień mamy piękny do siewu po cenie 7 złr. i owies biały krótki po cenie 4 złr. w. a. Tatarka owa sławna Sybiryjska nadeszła nam — mamy jéj korcy 40, radzibyśmy, aby każdy w kraju zaopatrzył się tém nasieniem, które jedno zdoła zrehabilitować ten produkt zaniedbany a użyteczny.— Pierwszy raz w życiu tak piękną widziałem tatarkę, korzec onéj 12 złr., a ćwierć 3 złr., każde ziarnko, jest jakby stalowy paciorek i do zwykłéj naszéj tatarki zupełnie nie podobny.

Targ Krakowski.

Pszenica	za korzec	8. — 9. — 10. — 10½ 11¼
Żyto	„	6. — 7.40.
Jęczmień	„	5. — 5.30. — 6.
Owies	„	2.75. — 3. — 3.50.
Groch	„	6. — 7.15. — 7.75. — 8.
Wyka	„	5. — 5.50. — 6.
Koniczyna	„	32. — 34. — 37.
Koniczyna biała		46. — 52. — 53.

Ceny zboża na targu Wrocławskim.

z dnia 27. *Marca* 1862.

zredukowane na monetę austryacką, licząc talar pruski po 2 złr. 2 c.

Pszenica biała za korzec od 9 złr. 73 c., do 10 złr. 40 c. i do 11 złr. 50 c.

Pszenica żółta za korzec od 9 złr. 73 c., do 10 złr. 35 c. i do 10 złr. 95 c.

Żyto za korzec od 7 złr. 20 c., do 7 złr. 73 c., i do 8 złr. 10 c.

Jęczmień biały za korzec od 5 złr. 20 c., do 5 złr. 35 c.

Jęczmień żółty za korzec od 4 złr. 66 c., do 4 złr. 94 c.

Owies za korzec od 3 złr. 20., do 3 złr. 33 c., i do 3 złr. 60 c.

Groch (do gotowania) od 6 złr. 80. c., do 7. 60.

Groch (pastewny) od 5 złr. 86 c., do 6 złr. 40 c.

Wyka za korzec od 4 złr. 66 c, do 5 złr. 6 c. i do 5 złr. 50 c.

Rzepak zimowy za korzec od 13 złr. 55 c., do 13 złr. 94 c, i do 14 złr. 75 c.

Rzepik ozimy za korzec od 11 złr. 73. c., do 12 złr. 90 c., i do 13 złr. 15 c.

Oléj za 100 ff. cłowych 24 złr. 92 c.

Makuchy rzepakowe za cetnar 3 złr. 20 c.

Siemie lniane za korzec od 11 złr. 11 c., do 12 złr. 79 c., i do 14 złr. 14 c.

Koniczyna czerwona za korzec od 25 złr. do 40 złr. 40 c., i do 48 złr.

Koniczyna biała za korzec od 44 złr. 40 c., do 64 złr. 64 c., i do 68 złr.

Okowita za 100 kwart à 80% Trallesa od 32 złr. 32 c. do 32 złr. 96 c.

Cynk cetnar 11 złr. 11 c.

Od ostatniego naszego sprawozdania w cenach nie zaszła żadna zmiana, a targi w zeszłym tygodniu miały bardzo mało ożywienia, ceny byłyby jeszcze bardziéj spadły, gdyby dowozy nie były nader szczupłe. Pomimo wyższych notowań Szczecińskich, pszenica nie znalazła kupca, tylko ciężkie gatunki szląskie pozbywano po zniżonych cenach. Co do lżejszych gatunków panowała zupełna stagnacya. Wyborowe tylko gatunki żyta, złatwością pozbywano. Co do jęczmienia nie było żadnego obrotu, i sprzedawano go po dużo tańszych cenach. W handlu owsa nie można było dostrzedz żadnego ruchu.— O groch nie bardzo się dopytywano, to samo i o wykę. Siemie lniane nie znalazło kupca. — Co do rzepaku nie zaszła żadna zmiana. Koniczynę sprzedawano po tych samych cenach, co w zeszłym tygodniu. Ceny białéj koniczyny spadły.

Berlin 25 Marca. Ceny pszenicy spadły; za winspel (25 szefli około 11 korcy) **płacą** 75 do 77 talarów; za żyto od 49 do 51½ tal.; na maj, czerwiec 49⅜ do 49½ talarów; na czerwiec, lipiec od 49½ do 49⅝ tal.; na wrzesień, październik od 49 do 49¼ tal.; jęczmień od 32 do 38 tal.; owies od 22 do 25 tal.; Ofiarują za beczkę okowity zawierająca 100 kwart à 80% Tralesa bez naczynia 17⁵/₁₂ do 17⅓ talarów; na marzec, kwiecień 17⅜ tal.; na czerwiec, lipiec 17⅞ do 17⅚ talarów.

Londyn 22 Marca. Dowozy zboża były bardzo znaczne, a ceny się cokolwiek zniżyły — Ceny nasion wiosennych spadły o 1 szyling.

Wiedeń 26 Marca. Na dzisiejszym targu nie było żadnego ruchu, a kupcy wstrzymywali się od kupna; sprzedano ogółem różnego gatunku zboża około 25,000 mierzyc. Pszenica spadła o 10 do 15 centów. Co do żyta, jęczmienia, owsa, kukurydzy nie zaszła żadna zmiana (co do cen). — W handlu rzepaku ruch był mało ożywiony. Co do oleju nic się nie zmieniło. Za gradus okowity płacono $57\frac{1}{2}$ centów, na późniejszą odstawę 61 do 62 cent. Ceny mąki spadły o 25 do 50 cent. na cetnarze.

Tryest 24 Marca. W zeszłym tygodniu w cenach cukru nie zaszła żadna zmiana. Sprzedano 700 cetnarów cukru z Egiptu po 21 złr. 50 c., do 22 złr.; 1520 cetnarów cukru w proszku z Rotterdamu po $27\frac{1}{2}$ do 30 złr.; holenderskiego 2900 cetnarów w proszku, z Havre de Grace 7000 cet. Ceny okowity słabo się trzymały, płacono za wiadro 20 złr. 50 centów.

Praga 25 Marca. Koniczyna. Za cetnar wyborowéj białéj koniczyny ofiarowano od 36 do 40 złr.; za średnią od 32 do 34 złr.; za poślednią od 26 do 28 złr. Za cetnar wyborowéj czerwonéj koniczyny płacono od 24 do 29 złr.; za cetnar średniéj koniczyny od 20 do 22 złr. —

Peszt 25 Marca. Na naszym placu panuje ogólna stagnacya w handlu zbożowym, a o pszenicę bardzo mało się kupcy dopytywali. Znaczny transport owsa sprzedano na miejscu w Geleny po 1 złr. 67 centów za mierzycę.— Płacą za mierzycę banackiéj pszenicy od 4 złr. 85 c., do 5 złr. 45 c.; za żyto od 3 złr. 75 c., do 3 złr. 83 c.; za jęczmień od 2 złr. 75 c., do 2 złr. 90 c; owies od 1 złr. 68 c., do 1 złr. 75 c.; kukurydza od 3 złr. 70 c., do 3 złr. 75 c.; proso od 3 złr. 5 c, do 3 złr. 30 c.; fasole od 4 złr. 70 c, do 5 złr.; rzepak od 7 złr. 50 c., do 7 złr. 65 c.; okowita od $58\frac{1}{2}$ do 59 centów za gradus.

Wiedeń 25 Marca. Woły. Na dzisiejszy targ przypędzono 882 sztuk bydła rogatego z Węgier, 1192 sztuk z Galicyi, 441 sztuk z okolic Wiednia. Ogółem 2517 sztuk. Na potrzeb stolicy zakupiono 1597 sztuk, na prowincye 747 sztuk, każda sztuka ważyła w przecięciu od 420 do 720 funtów. Średnia cena za sztukę wynosiła od 120 do 215 złr., a za cetnar mięsa od 28 do 30 złr.

Szczecin 26 Marca. Ceny pszenicy słabo się trzymały; za winspel pszenicy galicyjskiéj płacono 71 do 74 tal.; za żółtą od 68 do 79 talar.; za winspel białéj pszenicy krakowskiéj 76 do 80 tal. Ceny żyta spadły. Ofiarowano za winspel 48 do 49 tal. Jęczmień pozbywano po 36 tal. Owies po $26\frac{1}{4}$ tal. Za cetnar oleju rzepakowego płacono 13 talar. Okowitę sprzedawano po $17\frac{1}{8}$ tal., bez naczynia.

Poznań 25 Marca. W zeszłym tygodniu nie wiele się zmieniło w handlu zbożowym, co do żyta panowała stagnacya, ofiarowano za winspel (25 szefli 11 korcy) na marzec, kwiecień $43\frac{1}{2}$ tal. (87złr. 87 c.) na maj, czerwiec $43\frac{1}{2}$ talarów, na wrzesień, październik 44 talarów. (88 złr. 88 c.) Ceny okowity słabo się trzymały, sprzedano 8000 kwart. Płacono za beczkę zawierającą 100 kwart pruskich à 80% Trallesa, na kwiecień $15\frac{4}{12}$ tal, na maj 16 talarów; na czerwiec $16\frac{3}{6}$ talarów; na lipiec $16\frac{1}{6}$ tal.; na sierpień $17\frac{1}{6}$ talarów.

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH I PIENIĘDZY
W WALUCIE AUSTRYACKIEJ.

Kraków 29 Marca.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 zł. now. . . .	złp.	355	349
Ruble obrączkowe agio	,,	113	111
Talary pruskie za 150 zł. now. . .	,,	$74\frac{1}{4}$	$73\frac{1}{4}$
Srébro nowe	złr.	$135\frac{1}{2}$	$134\frac{3}{2}$
Półimperyały rossyjskie	,,	11 18	11 4
Napoleondory 20-fr.	,,	10 95	10 81
Dukaty holenderskie ważne	,,	6 40	6 32
Dukaty austryackie	,,	6 48	6 40
Listy zastawne galic. z kup. na mon kon.	,,	85	$84\frac{1}{3}$—
,, ,, ,, ,, na wal. aust.	,,	$81\frac{1}{3}$ –	80 50
Obligacye indem. z kupon.	,,	$70\frac{5}{6}$ —	$71\frac{1}{6}$ —
Pożyczka narodowa z r. 1854	,,	84 —	83 —
Akcye kolei galicyjskiéj, za sztukę .	,,	$98\frac{1}{2}$	$196\frac{1}{2}$
Listy zastawne polskie z kuponami .	,,	$102\frac{1}{6}$	$101\frac{1}{2}$

Sprostowanie. Czytelnicy Ogniska w artykule wstępnym 12 Nru, błędnie się domyślali, jakoby zacytowane wyrazy *„o wykładzie fizyki przez „profesora Kuczyńskiego"* przez tegoż samego Jeremiasza co i Mickiewicz potępione być miały. Potępienie to wypłynęło z podobnego może, ale innego źródła, w żwawéj o tym przedmiocie dyskusyi. — Że zaś artykuł nasz nikogo nie wymieniał i wymieniać nie był powinien, ale tylko ogólną rozbierał zasadę, przeto zebrał wszystkie razem zarzuty niektórych przesadnych świata tego pogromców. —

Redaktor odpowiedzialny, **Walery Wielogłowski.** Drukiem **Karola Budweisera.**